



Organ Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Wydawcy: Alojzy Mach i Leon Postuszny imieniem Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła | **Dwutygodnik** | Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, w Katowicach zaś w szczególności w Księgarni Katolickiej, ulica św. Jana nr. 14.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80 | Konto P. K. O. Nr. 305 910. | Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19.

Kupcy i rzemieślnicy, którzy życzą sobie, aby pewne sprawy były opublikowane, niechaj sami nie trzują się pisaniem. W każdej chwili niech zadzwonią na numer telefonu 13-30. Redakcja wydeleguje swego przedstawiciela. celem poczynienia stosownych notatek. Również celem wpisania tekstu do „Skorowidza firm chrześcijańskich.”

Moje wspomnienia i spostrzeżenia z objazdów po Polsce a kwestja żydowska.

II.

Szkoły żydowskie z językiem wykładowym hebrajskim w granicach Rzeczypospolitej!?!

Postadam z górą 100 dzieł najpoważniejszych żydoznawców polskich i obcych, ale żydów naprawdę poznałem dopiero w czasie moich 3-letnich objazdów z odczytami po Małopolsce, b. Kongresówce i Kresach Wschodnich. Osobiste zetknięcie się z rojowiskami żydowskimi, tedy osobiste spostrzeżenia i doświadczenia, oraz rozmowy z osobami, które skazane są na to, by stałe stykać się z żydostwem, uzupełniły dopiero moją wiedzę w zakresie kwestji żydowskiej w Polsce, oraz ułatwiły mi dokładne zorientowanie się w „specyfikach“ psychiki i duszy żydowskiej. A te „specyfiki“ są niesłychane, to też warto z nimi zapoznać lud polski na Górnym Śląsku.

Będąc na Wołyniu — we Włodzimierzu Wołyńskim, Kowlu, Łucku, Równem, Zdobunowie, Dubnie, Krzemieńcu, a nawet w Ostrogu nad Horyniem, na samej granicy Rzeczypospolitej Polsk. z Rosją Sowiecką — miałem sposobność zetknąć się z poważnymi ludźmi, którzy uzupełniali moje spostrzeżenia w zakresie kwestji żydowskiej własnymi obserwacjami, poczynionymi w bezpośrednim zetknięciu się z żydostwem.

Na Wołyniu — jak i na całych Kresach Wschodnich — w wielu miastach spotyka się szkoły żydowskie, o jakich na Śląsku — jak i zapewne w całym b. zaborze pruskim — nikomu się jeszcze nie śniło.

Są to gimnazja, — najczęściej koedukacyjne — w których wykładowym językiem jest język hebrajski!?! Szkoły te są utrzymywane przez żydowskie Tow. „Tarbut“. Język polski w tych szkołach jest traktowany jako przedmiot, jako język... obcy!?! Rzekomo szkoły te mają przygotowywać w granicach Rzeczypospolitej Polskiej kadry inteligencji żydowskiej, które mają być w przyszłości przeznaczone na emigrację do Palestyny. Rozumnie człowiekowi oczywiście bardzo trudno w to uwierzyć. Szkoły te mają raczej na celu zupełne odseparowanie żydostwa od najmniejszych wpływów społeczeństwa polskiego w myśl programu syjonistycznego.

Ponieważ szkoły, prowadzone przez Tow. „Tarbut“, są zagadką nie tylko dla społeczeństwa polskiego, ale — mam wrażenie — są nie mniejszą zagadką dla czynników rządowych, dlatego władze szkolne wszędzie starają się o to, by w szkołach tych posiadać swoich ludzi zaufania. W jednym z miast na Kresach Wschodnich Kuratorjum oświadczyło dyrekcji takiego gimnazjum hebrajskiego, że szkoła musi zgodzić się bez zastrzeżeń na zaangażowanie do wykładów języka polskiego, literatury i historii polskiej osobę, poleconą przez Kuratorjum. Tą osobą miała być małżonka jednego z członków

Kuratorjum i wybitnego działacza społecznego na Kresach.

Ponieważ złożyłem wizytę owemu działaczowi społecznemu, — którego nazwiska ze względów zrozumiałych nie zamieszczam — miałem sposobność zapoznania się z jego małżonką, ową nauczycielką języka polskiego, literatury i historii polskiej w owym żydowskim gimnazjum.

Dowiedziałem się tam rzeczy, charakteryzujących żydostwo, jakich nie spotyka się w żadnym z dotychczas istniejących źródeł. Gdyby o tych objawach, spotykanych tylko wśród zbiorowości żydowskiej, słyszał Andrzej Niemojewski, bez wątpienia wykorzystałby je w swem dziele p. t. „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu“.

Nie wątpię, że oddam skromną przysługę badaczom „specyfików“ psychicznych żydostwa w Polsce, gdy trochę miejsca poświęcę tym opowiadaniom, jakie słyszałem z ust Polki-katoliczki, nauczycielki języka polskiego, literatury i historii polskiej w gimnazjum hebrajskim, tej bezpośredniej obserwatorce młodego i dorosłego żydostwa.

Te moje informacje, podane do wiadomości ogółu polskiego, mogą — w co nie wątpię — stać się poważnym przyczynkiem do pogłębienia rewizji stosunku społeczeństwa polskiego do żydostwa „naszego“ i niejednego mogą otrzeźwić wobec kwestji żydowskiej w Polsce.

Żydostwo, a takie pojęcia, jak: honor, szlachcic, szlachetność, rycerz, rycerski i t. d.

Na lekcjach języka polskiego, zwłaszcza na lekcjach literatury polskiej, wiele mówi się o rycerzach, o rycerskości, o szlachcie, herbach, no i honorze. I okazuje się, że dla umysłowości żydowskiej pojęcia te są najzupełniej obce — pojęcia te są tak oddalone od psychiki żydowskiej, że o wchłonięciu ich przez umysłowość żydowską mowy być nie może!

Gdy nauczycielka, Polka-katoliczka, zorientowała się, że żydziak czy żydówka w kl. VIII nie ma najmniejszego zrozumienia dla tych pojęć zapytuje 20-letnią żydóweczkę, uczennicę kl. VIII, co rozumie pod pojęciem np. rycerz.

Na to żydówka myśli długą chwilę i odpowiada wśród objawów nadzwyczajnego zadowolenia: „Rycerz!?!... Rycerz!?!... Mój brat jest rycerz, bo przed tygodniem poszedł na... ćwiczenia wojskowe.“

Na 28 uczniów i uczennic w klasie VIII nikt nie rozumiał tego pojęcia!

To samo było z pojęciami: rycerski, szlachta, herb i honor..., no a o uczciwości niema co gadać.

Gdy nauczycielka inną znów żydówkę zapytała, jakie cechy widzi w pojęciu np. honorowy, np. kiedy mówi się o człowieku, że jest honorowym, żydów-

ka dała odpowiedź: „Honorowy!?!... Honorowy!?!... To taki człowiek, co to z bile kim się nie zadaje“.

Można teraz zrozumieć, jaka zagłada grozi kulturze chrześcijańskiej i europejskiej, gdyby istotnie udało się żydostwu — w myśl jego planów — zapanować nad światem. Rycerskość, uczciwość, szlachetność i honor musiałby zniknąć, bo „naród wybrany“ pojęć tych nie rozumie!

Czy można się dziwić, że w Bolszewji doszło do takich objawów zbydlęcenia i zezwierzczenia!?! Zresztą zupełnie niesłusznie używam tych określeń, — ogólnie przyjętych — bo wśród bydła i wszelkich czworonożnych zwierząt jest daleko większa moralność, niż np. w Bolszewji, wprowadzona tam przed laty 12 przez żydów.

Andrzej Niemojewski w „Duszy żydowskiej w zwierciadle Talmudu“ powiada: „Żydzi, gdy stają się ludźmi dojrzałymi, mogą wyzbyć się w Warszawie, jak MłodoTurcy w Paryżu, albo Murzyni w N. Jorku, różnych lęków magicznych, ale nigdy nie przeszli szkoły honoru, prawości, prostości i poszanowania swego sumienia, bo nikt go w nich nie zbudził. Nie przeżyli wraz z ludami aryjskimi epoki rycerstwa średniowiecznego, humanizmu, renesansu, wieku oświecenia, doby romantyzmu; żyli w klimacie duchowym świata, kierującego się zasa- da, że „gdy złoty dostanie się do kasy ogniotrwałej, to żaden z nich nie powie, jaką drogą tam się dostał.“ Otóż żydzi mogą wybebnąć medycynę, inżynierję, prawo, ekonomję polityczną, filozofję, liberalizm, socjalizm i co kto chce, ale duszy ich nic nigdy nie zmieni“.

Gdyby Andrzej Niemojewski miał sposobność — jak ja — prowadzenia rozmów z ową nauczycielką języka polskiego, literatury i historii polskiej, byłby to powiedział jeszcze wyraźniej, mianowicie: Żyd może wybebnąć medycynę, inżynierję, prawo, ekonomję polityczną, filozofję, liberalizm, socjalizm i co kto chce, ale takich pojęć, jak: rycerz, rycerskość, szlachta, szlachetność, uczciwość, herb, honor, honorowy i t. d., nawet żyd t. zw. inteligentny — np. lekarz, inżynier, adwokat, profesor i t. d. — nigdy zrozumieć nie sa w stanie!

Można sobie teraz wyobrazić, jaka zgnilizna moralna micścić się musi w prasie, kierowanej przez żydów, t. j. przez ludzi, dla których takie pojęcia jak: honor, uczciwość, rycerskość, szlachetność i t. d., sa tak zrozumiałe, jak filozofja dla rogatego byka.

My na Śląsku prasy, oparowanej przez żydów nie mamy. Ale np. w Warszawie, ale np. w Krakowie? Żydostwo wzięło tam prasę, t. j. opinie publiczną, w arendę, jak dawniej brało karczmę od szlachcica. I zatruwają i zakażają nasz organizm społeczny! Na Śląsku każde z pism żydowskich, mydlących nam oczy swoja polskością, ma swoich kore-

spondentów. Atak na Śląsk systematycznie idzie z zewnątrz. Najwyższy czas zwrócić na to uwagę, aby nie było za późno! Wiem, że jedno z pism warszawskich, redagowane w języku polskim ale przez Żydów, które niedawno piórem najpopularniejszego publicyisty, krytyka i literata Polaka-katolika atakowało w najbezczelniejszy sposób Sakrament Małżeństwa, posiada na Śląsku z górą 3000 prenumeratorów. Ten brukowiec warszawski — jak już mówiłem poprzednio — urządza się w ten sposób, że w dodatku ilustrowanym na pierwszej stronie zamieszcza olbrzymi rysunek Grotgera „Trzej Królowie“, t. j. Matkę Boską Dzieciątko Jezus w żłóbku i zbliżających się Trzech Króli, a wewnątrz w tekście artykułu antykatolicki p. t. „Rozerwalna nierozzerwalność“.

Sama nasza natura polska i katolicka broni się przed Żydami!

Co teraz opowiem. — sam przyznaję — w to trudno będzie Czytelnikowi uwierzyć, bo i mnie z trudem to przyszło. Będę mówił o zjawiskach niesłychanych, ale prawdziwych.

Owa nauczycielka, Polka i katoliczka, na Kresach Wschodnich, opowiadała mi historję następującą:

Gdy rozpoczęła wykłady języka polskiego, literatury i historii polskiej w gimnazjum żydowskim ledwie weszła do klasy, odczuwała niesłychany ból głowy. Po opuszczeniu murów szkolnych, ból mijał.

Słuchałem tego opowiadania z niesłychanym zainteresowaniem.

Te bóle głowy trwały w ciągu 2 lat! Po wejściu do klas szkolnych gwałtownie przychodziły, po wyjściu z gimnazjum — na świeżem powietrzu — natychmiast ją opuszczały.

— Więc co pani czuła, gdy wchodziła pani do klasy? — pytam nauczycielkę.

— Po chwili namysłu i wyszukaniu stosownego porównania, usłyszałem w odpowiedzi:

— Czad! Gdy wchodzi pan do pokoju, gdzie jest czad, rozboli pana natychmiast głowa!

Czadu oczywiście — jak my to rozumiemy — w klasie nie było, ale — niema innego wytłumaczenia na to zjawisko — widocznie z ciała Żydów wydziela się jakiś dziwny zapach, który tak działa na Polaka i katolika, jak czad! Polak i katolik może żyda nie widzieć, ale czuje coś obcego wokoło siebie — jakiegoś obcego ciała!

Sama natura nasza polska i katolicka broni się przed Żydami! Bóg Miłosierny — wiedząc, jaka zagłada grozi kulturze chrześcijańskiej ze strony wojującego Żydostwa — obdarzył nas tym samoobronnym węchem!

Badania naukowe mówią nam, że tylko skóra Murzyna wydziela ze siebie niemiły zapach. Co do Żydów nic nauka o tem nie wspomina. To niezwykle odkrycie zrobiła nauczycielka języka polskiego, literatury i historii polskiej w gimnazjum hebrajskim na Kresach Wschodnich, a ja pierwszy podaję je do wiadomości publicznej, w szczególności pod uwagę żydoznawcom.

Jeżeliby badania naukowe wykazały, że tylko z Żydów, zamieszkujących ziemię polską, wydziela się ów dziwny czad — jak to określiła owa badaczka na Kresach Wschodnich — pozostaje jedyne przypuszczenie, że Wielka Opatrzność — przewidująca swoją Mocą, jak wielkie niebezpieczeństwo ze strony Żydostwa grozi naszemu narodowi — jedynie nasz naród polski obdarzyła tak dziwnym i delikatnym węchem, który ma nas ostrzegać przed zbliżaniem się do Żyda.

A my nawet o tem nie wiemy!

Wiem, że wydobywam na światło dzienne właściwość „narodu wybranego“ wprost rewelacyjną. Wiem również, że wśród polskich żydoznawców będzie poruszenie. Każdemu jednak mogę służyć nazwiskiem owej badaczki Żydostwa na Kresach. Warto odzłażować kilkadziesiąt złotych i usłyszeć z jej ust potwierdzenia tych rewelacyjnych wiadomości.

Cieszę się, że mnie pierwszemu przypadło w udziale podać do wiadomości ludu polskiego na Górnym Śląsku fakt, że sam węch broni nas przed Żydami! Człowiek ma wolną wolę. Wolno nauczycielce Polce-katoliczce uczyć w żydowskim gimnazjum, ale natura za to przestępstwo karze ją niesłychanym bólem głowy.

A my co robiliśmy na Śląsku? Przez z górą 6 lat ze spokojem patrzyliśmy na gromadny najazd żydowski!

Dlaczego propagować musimy ideologję szkoły wyznaniowej?

Wiadomą jest rzeczą, — o czem mówi się powszechnie — że Żydostwo, pasorzytujące na ciele społeczeństw chrześcijańskich, te społeczeństwa demoralizuje! Jak rak toczy organizm, tak Żydostwo wprowadza rozkład w każdy organizm chrześcijański!

Mając to wszystko na uwadze, co wyżej powiedziałem, my, wielki obóz narodowy i chrześcijański, skupiający się wokoło pisma „Do Czynu“ na Śląsku, propagować musimy ideologję szkoły wyznaniowej — aby dziecko katolickie wychowywało się w szkole katolickiej, aby dziecko nasze nie było

zarazane moralnie przez tych, dla których honor, szlachetność, prawność, uczciwość, rycerskość są pojęciami najzupełniej obcymi, zbytecznymi, niepotrzebnymi, tym balastem, który — wedle Żydostwa — obciąża dziedzicznie tylko duszę chrześcijańską!

Pamiętajmy, że Żydostwo gromadnie wpłynęło na Śląsk. To Żydostwo na Śląsku parzy się i rozmnaża. Mamy rocznych, 2-letnich, a nawet 5-letnich Żydzaków, urodzonych już na Śląsku z rodziców napływowych. Wiadomo, że Żyd przyjmuje taką narodowość, jaka mu jest potrzebna.

Stąd spotyka się Żydów, nazywających siebie Francuzami, Niemcami, Anglikami, Amerykanami, a i Poljakami. Ci Żydzi, którzy urodzili się na Śląsku w ostatnich 6 latach — gdy lud polski na Górnym Śląsku wcale nie reagował na ten gromadny najazd żydowski — gdy im to będzie dogadzać, będą siebie nazywać np. Słżazakami.

Już dziś dziecko katolickie na Śląsku niekiedy jest zmuszone siedzieć na jednej ławie z Żydzakiem, zrodzonym na Śląsku. **Dziś są to wypadki rzadkie, ale z biegiem czasu, gdyby nie nasza akcja samoobronna, byłoby na Śląsku tak, jak obecnie jest w Małopolsce!**

Oglądałem w Przemyślu szkołę powszechną żeńską — o ile się nie mylę, św. Jadwigi — w której 90% znajduje się dziewczynek żydowskich, a tylko 10% katolickich. Szkoła ta znajduje się w dzielnicy żydowskiej, gdzie ludności katolickiej — rzymskiego i greckiego obrządku — jest tylko 10%. **Stąd na 100 dziewczynek wypada 10 katolickich a 90 żydowskich.**

Ponieważ wymieniam miasto, a nawet nazwę szkoły, nikt mnie nie posadzi o przesadne i tendencyjne obrazowanie stosunków, panujących w Małopolsce. No i chyba każdy rozsądny Czytelnik zgodzi się z moim twierdzeniem, że 10 katolickich dziewczynek wśród mas 90 żydowskich musi się Judaizować, t. j. nabierać psychicznych właściwości i „specyfików“ swego otoczenia. Nikt mnie nie przekona, aby mogło być inaczej. Na to nie znajdzie się argumentów! Zbyt mózg mam przyzwyczajony do logicznego myślenia, abym w tej chwili miał popełnić taką nielogiczność i uwierzyć, że to 10 katolickich dziewczynek zdoła spolonizować 90 żydowskich a nie 90 żydowskich z Judaizować 10 polskich!

Wolałbym już dziś umrzeć, niż doczekać się na Śląsku podobnych stosunków. A ten dotychczasowy brak akcji samoobronnej ze strony społeczeństwa polskiego na Śląsku w prostej linii prowadził nas do tego rodzaju stosunków.

W Trembowli.

Do jakiego stopnia młodzież polska np. w Małopolsce znalazła się już dziś w orbicie wpływów żydowskich, służyć innym przykładem.

Aby mnie nie spotkał zarzut, że operuję argumentami wyjętymi z bujnej fantazji, służyć nawet nazwami i nazwiskami.

Będąc z odczytami w Małopolsce Wschodniej — w Stryju, Stanisławowie, Kaluszu, Kołomyjach, Buczaczu, Czortkowie, Tarnopolu, Brzeżanach, Rohatynie, Podhajcach i t. d. — zostałem zaproszony z odczytem do Trembowli.

Cieszyło mnie to. Kto nie słyszał o obronie Trembowli? Kto z nas Polaków w najgłębszych komórkach polskiego serca nie ma ukrytej miłości i pietyzmu dla naszej bohaterki narodowej Zofji Chrzanowskiej, której hart i poczucie honoru narodowego to sprawiły, że maż jej cofnął się przed podaniem Turkom Trembowli? Gdy dusza w Janie Samuelu Chrzanowskim zachwiała się, Zofja — jego najwierniejsza małżonka — stanęła przed nim ze sztyletem w rękę i oświadczyła: „Oddasz zamczysko Turkom, tym sztyletem przebiję najprzód serce twoje, a potem swoje“. I do duszy Chrzanowskiego wrócił znów hart, wróciło męstwo! Począł bronić Trembowli i obronił ją przed Turkami!

Była jesień 1927 roku. Ładna jesień, piękna jesień. Już o 9 rano przyjechałem z żoną do Trembowli. Miasto było udekorowane afiszami, zapowiadającymi mój odczyt o Śląsku. Jeden tego samego dnia o godz. 8 wiecz. miał odbyć się dla szerszej publiczności, drugi dla młodzieży dnia następnego.

Do 8 wieczorem miałem jeszcze 11 godzin. Zabrałem żonę i poszliśmy oglądać ruiny starego zamczyska, położone na wysokiej górze za jarem Gnieznych. Nikt nam nie towarzyszył. Często w życiu tak bywa, że najlepszym przewodnikiem jest serce. Idąc ulicami miasta, widziało się na wzgórzu za Gniezną baszty i mury starego zamczyska. W takim wypadku pomylić się nie można. Bez przewodnika kierowaliśmy się ku tym drogim każdemu sercu polskiemu ruinom. Drapaliśmy się z żoną długo w górę, zanim znaleźliśmy się wśród ruin zamczyska. Obok murów stoi, wzniesiony staraniem garstki społeczeństwa polskiego w Trembowli, wielki i piękny pomnik Zofji Chrzanowskiej ze sztyletem w rękę, dalej wśród starych wałów obronnych piękny park, założony staraniem miasta. Naprzeciwko starego zamczyska znów wysoka góra. Na niej kępa wiekowych drzew. To mogiła poległych Turków z czasów oblężenia Trembowli. Aby zobaczyć taką mogiłę i taką kępę wiekowych drzew na wysokiej górze, a u jej stóp wijące się jary, trzeba jechać do

Trembowli. Urok tego widoku nie da się uchwycić w najpiękniejsze słowa. Jest to poprostu osobliwość Trembowli.

Żyd — jak w Zbarażu — zwracający beczelną uwagę, co wstęp tu dla „obcych“ wzbroniony, nie zakłócił nam swoim zgrzytem naszych serc, pulsujących dawnymi wspomnieniami.

Już południowe słońce oblewało miliardami błasków ruiny starego zamczyska, postać Zofji Chrzanowskiej, mogiłę Turków na przeciwległym wzgórzu, jar Gnieznych, mury obronne klasztoru Karmelitów i baszty z tureckimi czaprakami, a myśmy jeszcze błakali się wśród tych murów.

„Oryginalny“ Francuz?!...!

Dopiero około 1-szej udałem się do p. Turskiego, prezesa Tow. Szkoły Ludowej. Po krótkiej rozmowie dowiedziałem się, że odczyty są zorganizowane, ale wypada bezzwłocznie przedstawić się dyrektorowi państwowego gimnazjum, p. Filarowi, którego wychowankowie dnia następnego z całą pewnością zapełnią połowę sali.

Po upływie pół godziny znalazłem się w murach gimnazjum. Zaraz na wstępie pytam się tercjan, czy jest dyrektor.

Tercjan mi odpowiada, że rano wyjechał do Gdańska, wydelegowany przez Radę Miejską.

— A czy jest ks. prefekt? — zapytałem, wyobrażając sobie, że w czasie nieobecności dyrektora zastępuje go prefekt.

— Księdza prefekta już niema! — dostałem odpowiedź.

— A kto w tej chwili zastępuje pana dyrektora? — rzucam logiczne pytanie.

— Jedynym zastępcą pana dyrektora jest p. Francuz, — tłumaczy mi tercjan — ale p. Francuz będzie dopiero za tydzień, bo obecnie świętuje.

— Jakież to święta? — rzucam pytanie naprawdę z zaciekawieniem.

— Kuczki i Sądny Dzień! — zaspakają moją ciekawość wożny, odwracając się na pięcie, aby ukryć swój niedwuznaczny wyraz na dobrej, słowiańskiej twarzy.

W czasie nieobecności dyrektora, zastępcą jego w gimnazjum państwowym jest p. Francuz?!?

Pod jego kierownictwem ma wychowywać się młodzież katolicka i polska na dobrych Polaków i katolików!?

Na Kresach Wschodnich?!? Na tych Kresach, gdzie wieś jest ukraińska, a w miastach od 60 do 80% Żydów!?!

Francuzy, obchodzące kuczki i sądne dni, zastępują dyrektorów w państwowych gimnazjach w czasie ich nieobecności!?!

I znów — jak swego czasu w Zbarażu — onie miałem, ostupiałem. Gdy następnego dnia z żoną w jasne i ciepłe południe znalazłem się wśród murów starego zamczyska i pod pomnikiem Zofji Chrzanowskiej, powiedziałem do żony: „Chrzanowska obroniła Trembowię przed niewolą turecką, ale kto teraz to miasto wyrwie ze szponów niewoli żydowskiej? Czy ci zdobędą się na te siły, których wychowują Francuzi, obchodzące sądne dni i kuczki.“

Ja to doskonale rozumiem, dlaczego znaczny procent naszych braci-Małopolan tak apatycznie jest nastrojony wobec zagadnienia żydowskiego na Śląsku?!? Mierzac miarą stosunków małopolskich zagadnienie żydowskie na Śląsku nie wierza, by Śląsk dało się obronić przed inwazją żydowską! Ja nie wnikam w psychologiczny podkład tego rodzaju rozumowania, natomiast z uporem twierdząc i twierdzić będę, że bracia nasi, pochodzący z Małopolski, na Śląsku muszą się wyzbyć tej niesłychanej apatii wobec zagadnienia żydowskiego i stanąć do walki samoobronnej z nami w jednym zwartym szeregu! Ten zwrot wobec kwestji żydowskiej to sprawi, że ranie najcięższego kalibru argument w ustach wszelakich antagonistów dzielnicowych, którzy z uporem twierdzą, że bracia nasi z Małopolski popierają Żydów. Wyjdzie to na korzyść Śląska, dzieci naszych, naszego Narodu i Polski!

Musimy zdobyć się na hart duszy i wiarę matki... Dziecko chore, umierające... Lekarze powiadają, że niema ratunku... Matka w to nie wierzy... Ona wierzy, że dziecko da się uratować... jej wiara... I lekarze dziwiąją się niezmiernie, że dziecko zamiast zamykać oczy, otwiera je — zamiast gnać, uśmiecha się.

Wiara matki i hart jej duszy wyrwały dziecko z objęcia śmierci.

Psychologia ludzka jest niezbadana!

Mając na uwadze powódź żydowską, w jakiej tonie Małopolska, b. Kongresówka i Kresy Wschodnie, wiara w nasze siły może się zachwiać, ale nie można rozpaczać.

Ale na Śląsku? Możemy się śmiać! Tylko wytrwałości, silnej wiary w zwycięstwo! Zwyciężymy!!! Musimy zwyciężyć!!!

Objawy gromadnej hysterji wśród Żydów.

Codziennie obserwacje — jak i źródła naukowe — mówią nam, że Żydzi są w niesłychanym stopniu nerwowi, że nie potrafią panować nad swoimi namiętnościami, że są najgorszego gatunku politykami.

Co jest ozdobą ul. 3-go Maja w Katowicach?

„Dzięki obecnie większemu poparciu wobec firm chrześcijańskich ze strony ludności chrześcijańskiej, kupcy nasi — zwłaszcza tekstylni — starają się o wyborowy asortyment, to też dotychczasowy zarzut, że wybór w firmach niechrześcijańskich jest większy, w tej chwili zupełnie odpada, a nie byłoby go nigdy, gdyby firmy chrześcijańskie należycie były przez ludność chrześcijańską popierane.

Musi nas cieszyć, że kupcy nie liczą jedynie na naszą propagandę, ale starają się o to, by 1) towar posiadać w najlepszym gatunku, 2) usługę grzeczną, uprzejmą i cierpliwą wobec kaprysów klienta, 3) ceny niskie i konkurencyjne, 4) by zwracać na swoje składy uwagę przechodniów piękną i nęcącą wystawą.

Wojewódzki Komitet Obywatelski właśnie z takim apelem zwracał się do kupiectwa, aby klientom, do których ciągle apelujemy, dać warunki jak najlepsze — nie tylko takie, jakie mieli w składzie obcym, ale lepsze, daleko korzystniejsze!

Cieszmy się, że nasz apel nie minął bez echa! Dziś mamy sobie za miły obowiązek zwrócić uwagę na przepiękną i nęcącą dekorację okien wystawowych w firmie chrześcijańskiej „Merkur” przy ul. 3-go Maja z okazji „Białych Tygodni”.

Zarząd tej firmy zrobił nietylko nam niespodziankę, ale całej ludności miasta Katowic i okolicy. Dekoracje istotnie godne nie tylko stolicy Województwa Śląskiego, ale stolicy Polski.

To też nie wątpimy, że w czasie tych „Białych Tygodni” każda obywatelka pośpieszy obejrzeć sobie przepiękne dekoracje okien wystawowych „Merkura”, dnia zaś następnego — zachęcona tym pięknym widokiem — pośpieszy tam skutecznie wszelkie swoje zakupy.

Można tam nabyć płótna wszelkiego rodzaju na bieliznę, adamaszki, prześcieradłowe, obrusowe, dympkę na kałesony, popelinę białą, zefiry, ręczniki białe i szare z metra i odpasowane, wafłowe i frotowe, prześcieradła płócienne i kapielowe, obrusowe kolorowe i t. d.

Firanki wszelkiego rodzaju z metra i gotowe, obrusy białe i garnitury białe i kolorowe, flanele, barchany białe i t. d.

Oprócz tego inletry, oxfordy fartuchowe, chusteczki do nosa, bieliznę damską i t. d.

Wspaniałe dywany perskie, smyrneńskie, pluszowe, kokosowe i jutowe, dywaniki pluszowe, jutowe i kokosowe, narzuty i obrusy pluszowe i gobeliny i t. d. i t. d.

Nasze rodzaczki, miłe Małopolanki, które tak trudno przekonać do składu chrześcijańskiego, mają sposobność przekonać się, że i w składzie firmy „Merkur” można otrzymać, czego dusza zapagnie, obsłużyć uprzejmie, serdecznie i grzecznie, a ceny przystępne i konkurencyjne!

Wszystkie Małopolanki, wszystkie Ślązaczki spieszą w „Białe Tygodnie” do „Merkura”, ul. 3-go Maja, narożnik Stawowej, które rozpoczynają się od 28-go stycznia r. b.

że swoją głupłą zaciętością i nieobliczalnością tylko roznamietniają swoich przeciwników.

Ja pragnę dorzucić dziś jeszcze wiele ciekawych przykładów, które mi udowodnią, że wśród żydów spotykamy się z objawami gromadnej (zbiorowej) hysterji.

Wracam do owego gimnazjum hebrajskiego w jednym z miast na Kresach Wschodnich, oraz do autentycznych opowiadań — znanej już nam — nauczycielki języka polskiego, literatury i historii polskiej w temże gimnazjum.

Będą to przykłady kapitalne!

Żydóweczkę w klasie VII pewnego razu boli głowa. Po chwili ten ból udziela się całej klasie!?! Całą klasę — wszystkich żydziaków i żydówki — boli głowa!?! Wszyscy chwytają się za głowę, wszyscy łezka, stękają. Robi się hałas trudny do opisanja.

— Gdy spotykałam się w pierwszych dniach mego pobytu w tej szkole — opowiadała mi owa nauczycielka — z temi objawami, byłam przerażona. Chwilami miałam wrażenie, że znalazłam się wśród 100-procentowych warjatów!

Takie bóle głowy, które opanowywały całą klasę, całe gimnazjum, są na porządku dziennym w szkołach żydowskich.

Typowe objawy gromadnej hysterji!

Pewnego razu lekcja odbywa się w spokoju. Szczęśliwy dzień! — myśli nauczycielka. Tymczasem za chwilę wpada jedna z żydówek z płaczem, z lamentem i z wiadomością, że jedna z koleżanek umarła. Jeszcze chwila i ta, która przyniosła wiadomość, poczyzna rwać sobie włosy z głowy, walić głową o ściany. Jeszcze chwila i cała klasa — wszystkie żydówki i żydziaki — czynią to samo. Płaczą, lamentują, rwia włosy z głowy, walą głową o ściany. Klasa przedstawia straszny obraz. Niesłychany krzyk, głowy pokrawione. Jeszcze chwila i te objawy zbiorowej hysterji udziela się całemu gimnazjum. 250 żydziaków i żydówek lamentujących, płaczących, wyrrywających sobie włosy z głowy, 250 głów rozbitych i pokrawionych!

To samo udziela się nauczycielom i nauczycielkom żydowskim.

Wreszcie scena ta kończy się w ten sposób, że żydówka, która przyniosła tą wiadomość, daje ha-

śło, by wszyscy pobiegli do zmarłej. To hasło znów opanowuje całe gimnazjum. 250 żydówek i żydziaków wybiega z krzykiem, z lamentem, z płaczem, z rozbitemi i pokrawionymi głowami, wyrrywając sobie włosy z głowy, pedzi środkiem ulicy, naoslep, kierując się ku domowi, w którym mieszkała zmarła. Za tą — opanowaną gromadną histerją — gromada, bieżna nauczycielki i nauczyciele.

Trzydziesto, czterdziesto, a nawet sześćdziesiąci letnie żydy i żydówki!?! Hałas robią nie mniejszy od swoich wychowanków, lament nie gorszy, wyrwanie włosów z głowy nie słabsze, głowy nie mniej pokrawione!

Nauczycielka — Polka-katoliczka — oszołomiona, przerażona wraca do domu. Błaga męża, aby pojechał do Kuratorjum, by zwolniono ją ze stanowiska, bo zwarzuje!

Czy znajdziecie — Kochani Czytelnicy — coś podobnego w najlepszych źródłach żydoznawczych? Zapewniam Was, że nie! Takie perły mnie przypadło w udziale teraz wygrzebywać z moich zeszytów, w których w ciągu 3-letnich objazdów po Polsce, skuteczniałem najrozmaitsze ciekawe zapiski. Tych zeszytów — nie małej objętości — mam 19. Ponieważ mam w nich zapiski nietylko dotyczące kwestji żydowskiej, ale kwestji ukraińskiej zagadnień politycznych, oświatowych, szkolnych i t. d., to, co obecnie podaję, oczywiście nie jest usystematyzowane. Wyjmowane są nagła potrzeba.

Powiadają, że można pisać tylko ciekawe rzeczy z podróży po Afryce, Azji i innych egzotycznych krajach. Czy z objazdów po Polsce nie da się pisać ciekawych rzeczy? Czy to, co opowiadam w tej chwili, nie ma zapachu egzotycznego?

Polska — dopóki posiadać będzie miliony żydów — będzie krajem egzotycznym! Żydostwo i ze Śląska chciałoby uczynić kraj egzotyczny!

Bywa i tak w szkołach żydowskich, że nauczyciel wchodzi do pokoju nauczycielskiego i po chwili poczyzna szybkimi krokami chodzić dookoła stołu, za nim ruszają pozostali nauczyciele i nauczycielki. Po paru minutach pierwszy żyd poczyzna już biegać wokoło stołu, a za nim wszyscy... W tym momencie wchodzi woźny do pokoju... I temu udziela się ta gromadna hysterja... Przyłącza się do tych biegających warjatów i także biega... Za chwilę wchodzi dyrektor gimnazjum... I tego opanował szal hysterji! I tak biegają dookoła stołu: dyrektor, nauczyciele, nauczycielki, no i woźny za nimi!

Objawy gromadnej hysterji cechują narody zdegenerowane! Żydy są właśnie takim narodem! Pod względem moralnym unikiem wśród narodów świata, pod względem fizycznym i psychicznym zdegenerowani!

Ratuje ich jedno! Żydówki lubią parzyć się z chrześcijanami! To ich rasę odświeża!

Zaobserwowane przeze mnie szaty gromadnej hysterji wśród żydów na Śląsku.

O tych objawach gromadnej hysterji wśród żydów mogę jeszcze kilka słów powiedzieć.

Gdy ukazała się 1 września 1928 roku odezwa Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górnego Śląska przed zalewem żydowskim, a potem pismo „Do Czynu”, żydów na Śląsku również począł opanowywać szal gromadnej hysterji. Opowiadali mi właściciele kiosków, że każdy żyd, kupując nowy numer „Do Czynu”, hałasował, co to już jest numer ostatni. Tymczasem po numerze poprzednim wychodził o swojej porze następny i życzenia żydów nie spełniły się, nie spełniają się i nie spełnią!

A te zwarzowane memorjały, wypisywane na mnie i wręczone władzom na Śląsku, czy to nie objawy gromadnej hysterji? Przecież to hysterja! A zachowanie żyda Kwiatka na procesie w Sądzie Powiatowym w dniu 1 grudnia r. u., czy nie było historyczne, no i historyczne dla Śląska?

Wszak to tylko hysterja żydowska mogła spowodować, że delegacja żydowska niedawno udała się z memorjałem na mnie do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych!

No i co wam, żydy, to pomogło? Konstytucja istnieje nietylko dla was, ale i dla nas! A w Konstytucji naszej niema takiego paragrafu, by obowiązkiem goja było skutecznie zakupy tylko u żydów! A jeśli ludność chrześcijańska — nie bacząc na przyszłość swego dziecka — także robi głupstwa, to my mamy nietylko obowiązek ludność chrześcijańską oświecać, ale sprawić to, aby swoim ciężko zapracowanym groszem żydów nie tuczyła! Tego prawa żaden rząd nam nie odbierze! Nawet wasza gromadna hysterja nic nie pomoże!

Z jaką skargą planowały żydy pójść do p. wojewody Grażyńskiego?

To, co teraz opowiem, ubawi pana wojewodę Grażyńskiego, o ile zechce to sobie odczytać.

Dnia 16 września r. u. odbył się zjazd Związku Powstańców Śląskich w Katowicach, na którym całą ideologię Związkowi Powstańców wyłożył w swej mowie p. wojewoda Grażyński. Na tym zjeździe, na którym tak żywy współudział brał p. wojewoda Grażyński, — między innymi — zapadła rezolucja treści następującej:

„Stwierdzamy, że coraz więcej żydów przybywa na Górny Śląsk, powiększając przez to nędzę mieszkaniową i bezrobocie, oraz obniżając przez ich niską kulturę i wschodnie niechlujstwo stosunki publiczne, gospodarcze, etyczne i zdrowotne. Szkodliwa ta imigracja wywołuje na nowo zanikający już separatyzm dzielnicowy. Stan ten wymaga szybkiej i stanowczej reakcji społeczeństwa tutejszego przeciwko zalewowi żydowskiemu. Protestujemy przeciwko nadawaniu koncesji żydom i Niemcom oraz osobom przez nich wysuniętym i finansowanym. Domagamy się niewydawania żydom kart dla handlu domokrażnego na Górnym Śląsku.”

Rezolucja ta miała miejsce w 2 tygodnie po ukazaniu się naszej odezwy: „Do Czynu! Górny Śląsk tonie w żydowskiej powodzi”.

Nasza odezwa żydostwo wysadziła z siedła.

„Naród wybrany”, cierpiący na chorobę gromadnej hysterji, pocieszał się, że nasza akcja skończy się na odezwie! Ale gdy powstańcy przeprowadzili na swoim zjeździe rezolucję antyżydowską — jak się dowiadujemy — żydy tak latały, jakby im kto szpilek ponabijał w pośladki.

Żydów opanował szal gromadnej hysterji!

Jak się dowiadujemy z najwiarygodniejszego źródła żydy nosiły się z zamiarem urządzenia sobie demonstracji!?!

Ta demonstracja miała tak wyglądać: Delegacja żydowska miała udać się do p. wojewody Grażyńskiego z memorjałem, w którym poskarżyć się chciała na honorowego prezesa Związku Powstańców Śląskich, Dr. Michała Grażyńskiego za to, że nie przeszkodził powstańcom w przeprowadzeniu rezolucji antyżydowskiej na zjeździe.

Memorjał — jak się dowiadujemy — był już gotowy, ale na całym Śląsku nie znalazło się — jak planowali — 5 żydów, którzyby zdobyli się na odwagę i mężność, by ten memorjał prowokacyjny wręczyć p. wojewodzie Grażyńskiemu.

Żydy — o ile za wiele mają w sobie bezczelności, głupoty, no i hysterji — cierpią jednak na zupełny brak mężności i odwagi. Regularnie, po wyjściu każdego numeru „Do Czynu”, mam żydowskie telefonki. Gdyby się sprawdzały te żydowskie pogrożki, nie miałbym już ani jednej kości całej, ani jednego żebra niepołamane na kawałki. Ja słucham tych pogroźek zawsze spokojnie, bo mnie bawią. Im więcej tych głupich telefonów — oznacza to, że numer udało mi się dobrze zredagować. Te telefony są dla mnie sprawdzianem... czy numer zrobił wrażenie.

— Coś pan taki mężny i odważny... przez telefon!?! Chodź pan bliżej! — taką zawsze robię uwagę, gdy już mam dosyć tych głupich pogroźek żydowskich.

No i z żyda wylatuje nagle mężność i odwaga i ucieka od telefonu.

Wracając do tego oryginalnego memorjału, może mnie ktoś posadzi, że sobie kpię z żydów. Mogłbym jednak powiedzieć, kto mi to opowiadał, ale — myślę — że to jest zbyteczne.

„Naród wybrany”, wśród którego grasuje epidemia gromadnej hysterji, w swoich czynach jest nieopoczynny i bezczelny!

Próby tej nieopoczynności żydowskiej i bezczelności mieliśmy w 4 numerach „Psieglądu Śląskiego”, które ukazały się we wrześniu r. u. Czego te żydy tam nie wypisywały? A wszystko było wodą na nasz młyn! Jeżeli władze miały jakieś jeszcze złudzenia co do istotnych planów żydostwa, jakie pragneli zrealizować na Śląsku, to właśnie te 4 numery „Psieglądu Śląskiego” te wszystkie złudzenia rozwiązać musiały!

Że te swoje plany chciały żydy naprawdę zrealizować na Śląsku i pragnęły tylko „aprobaty” ze strony władz, najlepszym dowodem tego może być fakt, że 150 egzemplarzy pierwszego numeru wybiły żydy na czerpanym papierze, a wydrukowały złotem literami i rozesały reprezentantom władz na Śląsku... na wieczną pamiętkę.

Czy spotykał się ktoś z taką bezdenną głupotą!?! Ja nie! Ale w swoich memorjałach skarża się na mnie, że ja — za pośrednictwem chłopca — wręczałem każdemu urzędnikowi naszą odezwę!?! Równe prawa!?! Co wam wolno, wolno i nam! Żydy chciały urabiać opinię po swojemu, my możemy także po swojemu! A że my zwyciężamy, to najlepszy dowód, że racja była i jest po naszej stronie!

Jak nas żydy chciały pokłócić z Władzami?

Słabą stroną organizacji w Polsce, mających na celu walkę w imię unarodowienia rzemiosła i handlu, było wysuwanie na czoło owych organizacji ludzi, zajmujących w stronnictwach politycznych wybitne stanowiska. Czemu skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość traça! — mówi polskie przysłowie. Tym sposobem pewien czynnik polityczny trzymał na wodzy całą robotę i kierował taką organizacją. Nawyknięcia partyjno-polityczne, zdawałoby się niepostrzeżenie, ale grały poważną rolę w pewnych organizacjach antyżydowskich, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki. Niema nic bardziej szkodliwszego od wprowadzania czynnika partyjno-politycznego w dziedzinę kwestji żydowskiej, czy też pozorów, że kwestja żydowska na danym terenie jest jednym z ogniw ogólnej taktyki jakiegoś stronnictwa politycznego.

Apel do naszych Czytelników!

Każdego z Czytelników „Do Czynu“ w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku prosimy gorąco o kierowanie się wyłącznie do tych chrześcijańskich składów, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu“. Wielu te firmy wciągnęło sobie dla pamięci do swojego notesa. Jest to sposób b. dobry. Tym sposobem każdy z przyjaciół naszego pisma pomoże nam materialnie, bo może skłonić wiele składów chrześcijańskich do zamieszczenia się w naszym „Skorowidzu“. Przyjaciół naszych i wszystkich Czytelników prosimy o kierowanie zapytań pod adresem firm chrześcijańskich, dlaczego brak ich jeszcze w naszym „Skorowidzu“.

*

Nasz apel do odbiorców egzemplarzy propagandowych, zamieszczony w poprzednim numerze naszego pisma, to sprawił, że w ciągu jednego tygodnia napłynęły całe dziesiątki rocznych prenumerat ze Śląska i z rozmaitych miast polskich. Mamy do zanotowania również niezwykle objawy życzliwości wobec naszego pisma. Ks. Proboszcz Ścigała z Bogucic np. przesłał nam prenumeratę na 5 lat, niektóre zaś Kurje Biskupie pospieszyły z dobrowolnymi datkami — oprócz wplacenia rocznej prenumeraty. Te objawy życzliwości dla naszej akcji są jedyną podporą naszych sił. Nie wątpimy, że po otrzymaniu znów niniejszego numeru okazowego, każdy pospieszy z wiszczaniem prenumeraty rocznej, a co najmniej półrocznej!

O tem w obecnej chwili mówię tylko ogólnie, pozostawiając sobie wolną rękę na omówienie tych spraw w artykułach następnych.

Błędów, poczynionych na innych terenach przez inne organizacje antyżydowskie, myśmy na grunt śląski przenosić nie chciami.

Zawsze będzie mi to pochlebiać, że byłem jednym z tych, który z kwestji żydowskiej na Śląsku nie chciał uczynić szkapy żydowskiej, na którejby dało się przewozić może różne tłumoki polityczne, naładowane rozmaita rupieciarnia o bardzo zresztą wątpliwej wartości, zwłaszcza na terenie śląskim. Mój pogląd do tego stopnia odniósł zwycięstwo, żeśmy wyszli nietylko z własnym piśmie, ale jesteśmy wogóle organizmem edrebnym, niezależnym, samodzielnym, a — jak mówią zle języki np. w Warszawie — w stosunku do innych organizacji t. zw. samoobronnych, organizmem... rewolucyjnym. Nic to nie szkodzi!

Żydostwo, dotknięte epidemją gromadnej hysterji, nie pozbawione bezczelności, ale kompletnie za to jałowe pod względem zmysłu politycznego, wiedząc, że ludzie pewnego obozu politycznego w niektórych częściach Polski kierują ruchem, przeciwko nim wymierzonym, to też gdy się zjawia jakiś „świeży“ antyżyd na czele ruchu samoobronnego, wołają w niebogłosy wykrzywionymi pyskami — **Endek! Endek! Endek!** — tak bezustannie, jak niewyczerpaną jest głupota i hysterja żydowska.

Uważając, że endek jest dziś synonimem antyrządowca, hałasując w swoim „Psieglądzie Śląskim“ i gwałtownie przerabiając mnie na endeka, a ruch nasz na endeki, żydostwo robiło sobie nadzieje, że na pewne koła robi to takie wrażenie, jak czerwona chustka na byka.

Przypuszczali, że uda im się rozjuszyc te koła wobec naszej akcji.

Myśmy natomiast prędko zorientowali się w zamiarach żydowskich i zrobiliśmy im kawał: Z kwestji żydowskiej uczyniliśmy nie szkape żydowska, obciążona tłumokami politycznymi, ale dzielnego i ognistego rumaka, który wiezie w masę ludu polskiego na Górnym Śląsku tylko wielkie uświadomienie wobec tego niebezpieczeństwa, jakie stało przed obliczem naszym w postaci gromadnego najazdu żydowskiego na Ziemię Śląską!

*

Jak żydy zrobiły z „Polski Zachodniej“ pismo endekkie?

Krótko istniał „Psiegląd Śląski“, bo tylko miesiąc, ale dał nam wiele przykładów bezgranicznej głupoty żydowskiej.

Gdy żydy nagadały nam w pierwszym numerze swego „Psieglądu“, że dla tego zrobiły ten gromadny najazd na Śląsk, bo po 9 wiekach pasorzytowania na ciele naszego narodu poczuły gwałtowną potrzebę popracowania sobie specjalnie na Śląsku... dla rozwoju mocarstwowego Polski, „Polska Zachodnia“ w Nr. 253 z dnia 12 września r. u. dała im taką odpowiedź: „Po co to chwalić się, że „żydzi polscy“ przychodzą na Śląsk po to, aby tu pracować dla Polski, kiedy się wie, że przychodzi tu po to, aby robić geszety, że interesy prowadzą głównie z Niemcami i posługują się z lubością językiem niemieckim, czyli oni wcale nie przyczyniają się do zmiany „dawnej fizjonomji Śląska“, pod względem narodowym na korzyść Polski. Stosunki zaś gospodarze i sanitarne pod wpływem żydów wschodnich

Do łatwej, ale inteligentnej pracy pozabiurowej, Wydawnictwo „Do Czynu“ poszukuje 2 sil. Bez poważnych referencyj nie przyjmuje się. Zarobek miesięczny około 400 zł. przy 3—4 godzinach pracy dziennie.

poporszyły się i to wymaga odpowiedniego przeciwdziałania ze strony społeczeństwa i władz.“

To ostre oświadczenie „Polski Zachodniej“, organu, stojącego najbliżej p. wojewody Grażyńskiego, wywołało wśród „narodu wybranego“, zarażonego epidemją gromadnej hysterji, wybuchy gwałtownych spazmów.

„Ba — wołał naczelny historyk z „Psieglądu“ — nawet w Redakcji „Polski Zachodniej“, tego organu „demokracji“, duch ten (demagogii endekkiej!) wciąż jeszcze pokutuje.“

Czy można wyobrazić sobie, by ktoś mógł stworzyć większy kwiatuśzek głupoty?

Temi przykładami udowodniłem, że głępszych polityków od żydów niema na świecie, a poprzednimi przykładami przekonałem Czytelnika, że niema drugiego narodu, któryby był tak dotknięty epidemją zbiorowej hysterji od „narodu wybranego“!

Dlatego możemy być pewni zwycięstwa! Nasz zdrowy moralnie i fizycznie naród polski musi wyjść zwycięsko z walki samoobronnej! Żydy bili nas w Polsce tylko nachalstwem i bezczelnością! Niczem więcej!

*

Plotki żydowskie!

Gdy nie udało się żydom uczynić z naszego spokojnego i poważnego ruchu samoobronnego straszaka wobec obecnych władz, intrygami i plotkami starają się teraz pokłócić nas z władzami na Śląsku, t. j. wytracić nas z równowagi i dotychczasowej bezpartyjności.

Opowiadają mianowicie, że delegacja żydowska ze Śląska na czele z p. Wiślickim i innymi żydowskimi posłami była w Warszawie u p. ministra Składkowskiego.

Pan minister Składkowski rzekomo miał ich skierować do naczelnika wydziału polityczno-społecznego, gdzie usłyszeli, że na drodze prawnej nie da się nic zrobić, bo pismo „Do Czynu“ z § 130 kodeksu karnego, obowiązującego na Śląsku, jeszcze się nie pokłóciło. Wówczas delegacja żydowska — jak głoszą plotki, puszczone tendencyjnie przez żydów — wskazała na naszego pięknego nagłówkowego żyda, już trzymającego łapę na górnos Śląskich kominach.

— Panie naczelniku! To taki wampir, a my znów nie takie wampiry! — hałasowali.

Dość, że — jak głoszą żydy — przyszedł telefon na Śląsk i Dyrekcja Policji w Katowicach wezwała mnie na pertraktacje, aby wpłynąć na mnie, bym tego rzekomego wampira z nagłówka dobrowolnie usunął.

Naszym zdaniem, takie plotki żydowskie szkodzą powadze władz polskich. Szkodzą zwłaszcza na Śląsku.

Po pierwsze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma poważniejsze sprawy na głowie, niż zajmowanie się niewinnym nagłówkiem na naszej gazecie. Po drugie, — oświadczam w interesie powagi władz, podważanej celowo przez żydów — że nikt mnie w sprawie nagłówka nie wzywał i nikt ze mną w takich sprawach nie pertraktował.

Te plotki żydowskie — widać to wyraźnie — są szyte białymi nićmi! Chodzi o wprowadzenie fermentu politycznego w nasze szeregi, aby pokłócić nas z władzami, zachwiać naszą apolitycznością!

Ponieważ miałem różne zapytania z różnych stron z powodu tych plotek żydowskich, postanowiłem publicznie się z nimi rozprawić i uspokoić opinię publiczną.

Staliśmy dotychczas na stanowiska apolityczności i niema powodu go zmieniać! Sa to wszystko objawy gromadnej hysterji „narodu wybranego“! Żydy nie mogą sobie dać rady! Czują bezsilność wobec naszej spokojnej akcji samoobronnej i chwytają się różnych środków! Czują szpilki w pośladkach i pragną, by znaleźć jakąś ofiarę, któraby im je powymowała!

Ale przecież nie mogą żądać, by władze polskie na Śląsku miały dokonać tej operacji kosztem swej powagi i autorytetu!

W następnym numerze znów zamieszczę dalszy ciąg moich wspomnień i spostrzeżeń z objazdów po Polsce. Wygrzebywać będę z moich zapisków rzeczy jeszcze ciekawsze, niż tym razem.

Alojzy Mach.

Jak żydy fantowały kowala?

Jeden z komorników sądowych donosi nam o następującem zdarzeniu prawdziwym, jakie miało miejsce w Katowicach.

Chałaciarze počęli nachodzić dom pewnego kowala z najrozmaitszą tandetą, zwaną u nich... angielskim towarem. Kowal nie chcąc używać radykalnych środków, by odpędzić od siebie chałaciarstwo — dał się skusić natrętem i towar przyjął (koszule). Nastąpiła ugoda, że będzie odpłacał po 5 zł. tygodniowo. Żydy przychodzili a raty ubywały. Po pewnym czasie został winien jeszcze 3 zł. Ponieważ z towaru był niezadowolony, chciał urwać żydom te 3 zł. Chałaciarz odszedł, ale wniósł skargę do sądu. No i z tych 3 zł. wraz z kosztami sądowymi zrobiło się 40! Gdy komornik sądowy przyszedł fantować, kowal piorunował żydów-oszustów, ale 40 zł. pożyczyl u sąsiadów i musiał zapłacić.

Nowy wysiłek Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obrony G. Śląska przed zalewem żydowskim.

Jak wiadomo, nakład naszego pisma już przy 4 numerze doszedł do cyfry 8.000 egz. Wysokość tego nakładu trzyma się do ostatniej chwili. Aby bardziej spopularyzować pismo i naszą ideologię, dodatkowo wydrukowano niniejszego numeru 5.000 egz., które zostały rozrzucone w Katowicach bezpłatnie przed kościołami, aby dostały się w szerokie masy ludowe. Po tym nowym ataku, oczywiście nakład znów się podniesie, a ideologja się spopularyzuje.

W związku z rosnącym nakładem pisma, opłata za umieszczenie swej firmy w naszym „Skorowidzu“ dla dotychczas zamieszczonych firm nie ulegnie zmianie, ale dla nowych ogłoszeń zostanie podniesiona o 50%.

Pod względem nakładu stoimy obecnie na 3 miejscu wśród pism na Śląsku!

Nie było co brać u ubożego kowala, ale „sektnik“ był nieustępliwy — postanowił przeprowadzić egzekucję, aby kowal na własnej skórze odczuł, jakie skutki pociągają za sobą handle z żydami. Nie można komornikowi odmówić słuszności! Należność cała za koszule wynosiła zł. 30! Komornik oglądał te koszule i twierdzi z uporem, że po 2 ratach były już zapłacone, bo w solidnym chrześcijańskim składzie — bez targów — kosztowałyby najwyżej 10 zł. W ten sposób żydostwo samo poucza nasz lud, czego czynić nie należy.

O czem przekonała tegoroczna kolęda księdza katolickiego?

Otrzymujemy od jednego z Przewielebnych Księży Proboszczów uwagi następujące:

„Odwiedzając w tym roku moich parafjan z okazji kolędy, przekonałem się naocznie, jak straszne spustoszenia dokonał najazd żydowski na Ziemi Śląskiej, do jakiego stopnia żydostwo wyparło ludność katolicką. W domach, gdzie jeszcze w roku ubiegłym mieszkało kilka rodzin katolickich, w tym roku nie zastałem ani jednej. Są już całe place i całe ulice w śródmieściu np. Katowic, gdzie rodziny katolickie można policzyć na palcach. Serce pęka z bólu, a myśleć się nie chce, co by mogło być za lat np. 10. Jedyna pociecha nasza, że powstała organizacja, która postanowiła wyteżyć wszystkie siły, by powstrzymać dalszy najazd żydowski na Ziemię Śląską, że powstało pismo, które piórem śmiałego publicysty i dobrego znawcy żydostwa budzi wielkie uświadomienie wśród ludu katolickiego na Górnym Śląsku wobec tego niebezpieczeństwa żydowskiego, jakie w najwyższym stopniu zagraża ludowi śląskiemu pod względem moralnym i materialnym. Szczęść Wam Boże, bo podjęliście się wielkiej i ciężkiej pracy! Zapewniam Was, że serca nasze i serca całego katolickiego ludu górnos Śląskiego są z Wami. Fakt ten niechaj podtrzymuje Wasze siły i stanie się bodźcem w dalszej mozolnej pracy. Czas najwyższy ratować grosze chrześcijańskie przed ładowaniem nimi zachłannych kieszeni żydowskich.“

Siostra kwestarka z Rzeszowa na Śląsku.

W tych dniach bawiła na Śląsku siostra-kwestarka z klasztoru w Rzeszowie. Odwiedziła kilku kupców-Polaków w Katowicach, którzy oczywiście nie odmówili jej datków pieniężnych, ale jeden zrobił uwagę, że na Śląsku sami mamy dosyć biedy, to też śląscy kupcy polscy ubogimi rzeszowianami zajmować się nie mogą. Na to siostra-kwestarka oświadczyła, że to doskonale rozumie, ale w Rzeszowie ubożego nikt nie wspomóż, bo handel, rzemiosło, adwokatura i t. d. wszystko znajduje się w rękach żydowskich. Zaledwie jest kilku kupców i rzemieślników Polaków, którzy całym rzeszom ubogich przysięść z pomocą nie mogą. Teraz możemy sobie wyobrazić, co byłoby np. już za lat 10 na Śląsku, gdybyśmy nie przeciwstawili się dalszemu najazdowi żydowskiemu na Ziemię Śląską i w dalszym ciągu swe grosze ciężko-zapracowane nosili do żydów, a nawet zawozili im do Będzina i Sosnowca. Bądźmy wdzięczni siostrze-kwestarkom z Rzeszowa, że swymi przyjazdami na Śląsk budzą w nas świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego i wskazują nam na stosunki, jakie nas czekają na Śląsku, gdy całą siłą swej świadomości nie oprzemy się najazdowi żydowskiemu.

Broszury propagandowe.

Jak już donosiliśmy, są do nabycia 2 broszury: 1) „Wielka mowa Ojca Karola na wiecu protestacyjnym w Rybniku o żydach w dniu 2 grudnia r. u.“ 2) „Kardynał Książę Biskup Puzyna a kwestja żydowska“. Broszury objętości 16 str. każda, wydane ładnie. Cena przy większej ilości (500 egz.) 10 gr., przy mniejszych ilościach 15 gr. + koszt przesyłki. Zamówienia prosimy kierować do Redakcji „Do Czynu“.

Oprócz tego wkrótce ukaże się broszura Alojzego Macha p. t. „Moje wspomnienia z objazdów po Polsce a kwestja żydowska“. Broszura duża, bo będzie zawierać około 70 str. Celem łatwiejszego wydania, poświęca się w niej kilka stronnic na ogłoszenia. Bardzo korzystna okazja do zareklamowania firm polsko-chrześcijańskich. Broszura ta dostanie się na Śląsku przedewszystkiem do rąk każdej Małopolanki. Ukaże się w nakładzie 10.000 egz.

Począwszy od dnia 28-go stycznia r. b.

urządzamy

BIAŁE TYGODNIE

podczas których sprzedawać będziemy

po cenach wyjątkowo niskich:

Płótna wszelkiego rodzaju na bieliznę, adamaszki, prześcieradłowe, obrusowe, dymkę na kalesony, popelinę białą, zefiry, ręczniki białe i szare z metra i odpasowane, wafłowe i frotowe, prześcieradła płócienne i kąpielowe, obrusy kolorowe, białe, garnitury białe i kolorowe, flanele i barchany białe, bieliznę damską i t. d., i t. d.

Oprócz tego inletry, oxfordy fartuchowe, chusteczki do nosa, firanki wszelkiego rodzaju z metra i gotowe.

»MERKUR« KATOWICE

ulica 3-go Maja, narożnik ulicy Stawowej

Jeżeli jesteś przyjacielem naszego pisma, skuteczniej zakupy tylko w tych firmach, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu“!

KSIEGARNIA POLSKA

właśc.: Marja Skowronkova
Król. Huta, ulica Wolności 16
Telefon Nr. 10-75
Poleca książki wszelkiego rodzaju, papier i przybory piśmienne oraz własny zakład introligatorski.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca
wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorządne krawiectwo

Winiarnia ROYAL

Król. Huta, Moniuszki 3
Telefon 10-52
Poleca wina i likiery w najlepszych gatunkach. Koncert codziennie. Rendez-vous wykintnej publiczności
Lokal otwarty do 2 po półn.

W. Staniszewski

Drogerja
farby, lakiery en gross & detail
Skład dla Hut i Kopalń
Król. Huta
Wolności 54 Telefon 1501

Zarezerwowane!
Król. Huta

G. K.

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla pań i chłopców
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem

Dom Towarowy

Właściciel Czesław Beyga
Rybnik, Sobieskiego 18 - Telefon 71
Poleca konfekcję damską i męską, pończochy; manufaktura, bielizna damska i męska, artykuły męskie i damskie stale w wielkim wyborze na składzie
Tanie ceny - Rzetelna obsługa - Ceny bezkonkurencyjne

Karol Smolka

Fabryka aparatów do piwa
Rybnik, ul. Rudzka 5, Tel. 11
Nowy wynalazek zgłoszony w Urzędzie Patentowym. Jednym kurkiem można nalewać kilka gatunków piwa.
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

E. ARONSTAMM

SKŁAD BŁAWATÓW

Wielki wybór jedwabi, sukna, firanek itd. Specjalny wielki wybór w wyprawach ślubnych
Tanie ceny i na raty!

Rybnik, Sobieskiego 26, Telefon 10-74



BRACIA JOJKO

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty

Rybnik, Sobieskiego 3, tel. 1046

W. P. Zoremba

Rybnik, ulica Mikołaja Reja 5
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem
Tel. 1076

Instytut optyczny

Sucharki

B. Sanda Niedobczyce

Najlepszy środek odżywczy dla dzieci, chorych, rekonwalescentów. Przez lekarzy specjalnie polecane dla odżywiania dzieci.

Dla wygody naszych Czytelników zamieszczamy poniżej kwit abonentów, tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia z jakich bądź powodów trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełniony odesłać na pocztę, a listowy złożyć się po przedpłacie przy najbliższej sposobności. Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują zamówienia na naszą gazetę.

Kwit półroczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Cena przedpłaty
„Do Czynu“ wychodzi 2 razy w miesiącu	Katowice	zł 2,40 półrocznie

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie Urzędu Pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia

Wilhelm Chruszcz

Rydułtowy, Korfantego 12
Największy dom chrześcijański na miejscu.

Poleca konfekcję męską, bieliznę, krawaty i artykuły męskie.
Ceny tanie. Ceny tanie.

Karol Ćmok

Fabryka mebli
Rydułtowy, ul. Korfantego 10
Poleca meble z własn. warsztatów po cenach fabryczn. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem!

Augustyn Szottka i Syn Rydułtowy

Buty i buciki we wszelkich fasonach i wykonaniu

Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

Ponieważ z nazwy nikt już dziś nie pozna składu żydowskiego, każdy z Czytelników „Do Czynu“ — przy skutecznianiu zakupów — kieruje się tylko do tych składów, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu firm chrześcijańskich na Górn. Śląsku“!

Gdzie najlepiej kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku
Jedynie w tych firmach uskutecznią zakupy ludność polska na Górnym Śląsku!

„Merkur“
 Katowice, 3 Maja 15
 (narożnik ul. Stawowej)
 Telefon Nr. 301

Poleca w wielkim wyborze materiały męskie i damskie, bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych

Dla urzędników państwowych i komunalnych na najdogodniejszych warunkach spłaty.

P. Czarnecki
 Katowice, ulica Pocztowa 2
 Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A.
 Katowice, św. Jana 14 - Telefon 12-10

Poleca książki z wszelkich dziedzin nauki i wiedzy. Podręczniki szkolne. Najwięk. na G. Śląsku skład dewocjonalny

E. WACŁAW
 Katowice, Rynek 12
 Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

„Merkur“
 Katowice, 3 Maja 15

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe.

B. Guliński
 Katowice, ulica 3 Maja 30
 Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
 Wielki wybór!
 Ceny przystępne

A. Kościelniak
 Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

A. Nowicka
 dawniej Górnoślązak
 Katowice, ul. Poprzeczna 11
 Telefon Nr. 10-49

Poleca wszelkie materiały piśmienne, biurowe, szkolne po cenach konkurencyjnych



Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań. Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit“
 właśc. Teofil Balcerowicz
 Restauracja — Śniadalnica
 Katowice, Poprzeczna 12
 Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
 Obiady, kolacje, butelkowa sprzedaż wina, likierów, wódek poza dom.

Aptekarz ROMAN LOGA
 Śrem, Wielkopolska

poleca dla dzieci i niemowląt mączkę odżywczą

„LOGI“

która pod względem swych składników zupełnie jest zbliżona do pokarmu macierzyńskiego, a przewyższa podobne wyroby zagraniczne. Wzmacnia organizm i powoduje normalny rozwój ciała. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

J. Smoczyk
 Jubiler



Katowice, 3 Maja, Tel. 14-94

W. Nowakowski i S-ka
 Katowice

Składy delikatesów, win i likierów
 ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
 Specjalny skład cukierków i czekolady
 Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogeria św. Barbary
 wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
 Marsz. Piłsudskiego 10.
 Tel. 1666

Drogerja
 E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
 Katowice, ulica 3 Maja 5
 Telefon Nr. 12-41

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn.
 Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Toksińska

Tel. 2133 Katowice św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn biawatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. U. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty - Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

Skład Obuwia Skład obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Zarezerwowane

Król. Huta

L. M.

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
 Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
 Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Zarezerwowane

Król. Huta

P. E.

Dom konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
 ulica Wolności nr. 25
 Telefon Numer 622

Płaszczki i kapelusze damskie, żupry, żakiety i kostjomy włóczkowe. Trykotaże, plety damskie, flaneli i barchany koszulowe po cenach najniższych. Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Czytajcie „Do Czynu“

Sieradzki i S-ka

Król. Huta, ul. Wolności 30
 Telefon 10-81

Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecienna oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
 Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia
Stanisław Kuchlewski

Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20

Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski

Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25

Zegary Bizuterja

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności róg Stenkiwicza. Tel. 1069
 Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Drogerja pod Aniołem
 właściciel: J. Gonski

Król. Huta, ulica Wolności 31
 Telefon Nr. 12-60

M. Marcinek
 Król. Huta, ul. Katowicka 10

Własna fabryka obuwia
 Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
 Ceny bezkonkurencyjne!

Zarezerwowane

Król. Huta

K. E.

Każdy numer „Do Czynu“ dostaje się do rąk co najmniej 10 ludzi!

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 10 - Telefon Nr. 1172
 Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY

A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecienna, obuwie wszelkiego rodzaju.
 Ceny przystępne

Hurtownia likierów i win

poleca na wesela i zabawy wina i likiery po cenach hurtowych.

Roman Kosturkiewicz, Król. Huta

ul. Wolności 23 w magazynie Telefon nr. 339

Osoby zaufane otrzymują długoterminowy kredyt.

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
 Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna!